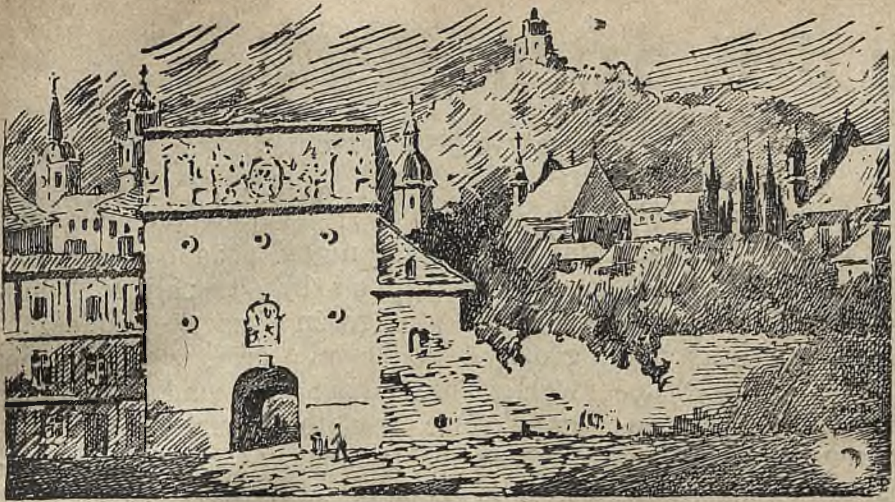
8-go kwietnia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 15.

WESOŁEGO



ALLELUJA!

Wesoły nam dziś dzień nastał.

Niema radośniejszego święta nad uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

Przed oczyma naszemi przesuwały się smutne obrazy upadku ludzkiego. A więc złość i fałsz faryzeuszów, zdrada Judasza, małoduszność apostołów, nienawiść podburzonego tłumu, okrucieństwo oprawców i ich kierowników.

Wprawdzie ponad tem wprost jaśniała święta postać Boga-Człowieka, ale zdawało się, że niegodziwość wzięła górę i zwyciężyła. *Resurexit sicut dixit*—„zmartwychwstał, jako rzekł".

Zajaśniała prawda i świętość, ukazała się „Opatrzność i moc Boża".

Chrystus jako prawdziwy człowiek miał za swych współbraci — ludzi złożyć z siebie ofiarę. Nie za swoje, lecz za ludzkie winy Wielki Pokutnik spełnił pokutę, jakiej świat nasz nie widział, a złość ludzka i występek były narzędziem do spełnienia ofiary.

Krew Chrystusowa, płynąca z drzewa krzyża, omyła świat z winy, Zmartwychwstanie napełniło świat chwałą, dało mu moc patrzenia ze spokojem w przyszłość.

Ze Zmartwychwstania padł na całą ludzkość snop światła, rozpraszający mrok i wskazujący, że jak Chrystus zwyciężył grzech i śmierć, odrodzenia i odkupienia dokonał, tak i my, za Nim idący, zwyciężyć zło, a sięgnąć po odkupienie możemy.

Nie wolno więc nam nigdy poddawać się rozpaczy i zwątpieniu, chociażby otaczały nas największe ciemności i najgroźniejsze niebezpieczeństwa nam groziły. A właśnie dziś, gdy tyle jest w Polsce nieprawości, gdy zło przenika wszędzie i szarga największe świętości narodowe, potrzeba nam szczególnie wiary w tryumf sprawiedliwości, potrzeba zapału do walki o świetlaną przyszłość naszego Narodu i państwa.

W Święcie Zmartwychwstania Pańskiego czerpać możemy otuchę, bo w sercach, w których Chrystus Pan króluje, nie powinno być miejsca na zwątpienie i tchórzostwo.

Zło pognębić można i pognębić należy.

W Zmartwychwstaniu Pańskiem nasza moc i my możemy osiągnąć zwycięstwo nad złem.

Chrystus zmartwychwstan jest
Nam na przykład dan jest
Iż mamy zmartwychpowstać
Z Panem Bogiem królować.
Alleluja!

Ewangelja święta
na niedzielę Wielkanocną.
zapisana u św. Marka rozdz. 16, w. 1—7.

W on czas: Marja Magdalena i Marja, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa. Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniósłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę, i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: Nie trwóżcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! Atoli idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi; „Idzie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział".

Nauka.

W prastarej naszej pieśni wielkanocnej śpiewamy: „Przez Twoje święte zmartwychwstanie" ...Dlaczego świętem nazywamy zmartwychwstanie Jezusowe? Czyż inne tajemnice Chrystusowe nie są święte? Owszem są święte, albowiem świętym jest sam Zbawiciel nasz, świętem Jego narodzenie, świętem było całe Jego życie, gdyż „zawsze czynił to, co się Jego Ojcu podobało" — i nikt Mu nie mógł dowieść grzechu. Świętą była Jego męka, albowiem umarł jako baranek bez zmazy. Ofiarował się jako arcykapłan „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników".

Czemuż jednak Kościół nazywa zmartwychwstanie Jego świętem?

Ponieważ w zmartwychwstaniu swojem wyzuł się Chrystus ze wszystkiego, co wiedzie do grzechu, i staje przed nami w olśniewającym blasku świętości!

Zarzewiem licznych grzechów jest nasze ciało, pełne pożądliwości i wymagające bezustannie zaspokojenia przeróżnych swoich potrzeb. Aczkolwiek w osobie Chrystusa Pana z zarzewia tego nie powstał choćby najmniejszy grzech, jednak dopóki żył w ciele śmiertelnem, obarczony był temi wszystkiemi słabościami, które są następstwem grzechu pierworodnego, a źródłem naszych grzechów uczynkowych.

Po zmartwychwstaniu zaś wszystkie te słabości zniknęły. Czy może ciało zmartwychwstałe nie jest już ciałem rzeczywistem? Jest, jest to to samo ciało, które Chrystus wziął z Najśw. Marji Panny, to samo, które cierpiało na krzyżu, tylko teraz chwalebnie przemienione, uduchowione, wolne od wszelkiej słabości. Dlatego to Chrystus zmartwychwstając, pozostawił w grobie prześcieradła, któremi był spowity, jako obraz naszych słabości! Już Mu teraz ostatnia ustąpiła przeszkoda, utrudniająca nam śmiertelnikom zupełne zjednoczenie się z Bogiem, czyli świętość.

Ale i my nie poddawajmy się tym słabościom ciała. „Niechże tedy nie króluje grzech w waszem ciele śmiertelnem"! (św. Paweł, Rzym 6, 12). „Uprzątnijcie kwas stary, byście zwlekli z siebie starego człowieka" i (po odprawieniu spowiedzi wielkanocnej) stali się człowiekiem nowym, podobym do Crystusa zmartwychwstałego.

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha...". (Jan VIII — 47).

Powrót.

Czołgał się przy samej ziemi cicho, ostożnie jak wąż, prześlizgując się pomiędzy wzgórzami A czołgając się, czuwał bardzo i rozglądał się wciąż, nadsłuchiwał, zachowując przy tem spokój i ciszę i posuwając się wciąż cierpliwie naprzód. Sam się dziwił owemu sprytowi i tej jakiejś sprawności członków, które zdawały mu się wcale nie ciężyć i nabierały chyżości ptaka, pomimo bardzo niedogodnej pozycji. Często tylko dotykał wiszącego na piersi medalika z wizerunkiem „Panienki Ostrobramskiej" i szeptał drżącemi wargami: „Ratuj, prowadź, Ty Jasna Miłościwa"! Zdaleka, tu i owdzie migotały światełka.

Marcin Orliński wiedział dobrze, co to zacz były one „wilcze ślepie", jarzące się w nocy; wiedział, że tam, gdzie miga jasna smuga, spacerują bolszewicy tam i napowrót w „papachach" na głowach rozkudłanych uzbrojeni i zawzięci, i że trzeba tylko głośniejszego podejrzanego szmeru, nieostrożnego ruchu, by dostać się w łapy tych krwiożerczych ludzi — nie ludzi. Poznał się z ich tyraństwem aż za dobrze. Żonę w oczach mu zablili, znęcając się w haniebny sposób, a pięcioletnią córeczkę, dziecko miłe, słodkie, a piękne jak obrazek wziął jeden z tych krwiożerczych żołdaków i podniósłszy wysoko, uderzył główką o mur kamienny. On, ojciec i mąż, związany sznurami i trzymany pod eskortą patrzeć musiał na to wszystko wśród dzikich, rozpętanych drwin zbrodniarzy i nie mógł ani ratować, ani przynajmniej zemsty wywrzeć na katach. Dziw, jak mu serce nie pękło. Ale silny widać był zresztą Bóg daje człowiekowi wiele mocy i wytrwania, snać przeznacza go jeszcze do innych spraw w przyszłości. Potem rzucono go do więzienia, miano mu obmyśleć męki złowrogie, ale przeznaczenie chciało, że zapomniano o nim i długie lata przesiedział w stęchłym, mrocznym gmachu więziennym. Wreszcie dzień imienin nowego „cara" bolszewizmu Lenina, przyniósł amnestję i Marcin z wieloma innymi wybrańcami znalazł się na ulicach miasta, nędzny, zniszczony i ledwie do człowieka podobny. Owiało go świeże tchnienie wiosny wczesnej, łagodnie muskało go słońce i wnet powstała w nim jedna myśl, jedno pragnienie, które wybuchło w zapadłej i steranej piersi biedaka z niepohamowaną siłą:—„Wrócić! Za jaką bądź cenę wrócić do kraju! Zginąć albo wrócić"! Chęć zamienił w czyn i niedługo myśląc, puścił się w drogę.



I oto... oto... mija już ostatnie posterunki graniczne. Kawał drogi przeszedł, narażał się niejednokrotnie, lecz Bóg go widocznie prowadził i Ta „Matka Ostrobramska", w którą wierzył mocno i gorąco. Przeprowadzili go bezpiecznie przez obszary bolszewickie, bo szedł z modlitwą na ustach i wreszcie... Tam, daleko czernieją lasy, zwarty bór prastary, ziemia ukochana polska go przyzywa.

Podniósł ostrożnie głowę i spojrzał w roziskrzone gwiazdami niebo, wsłuchał się w uroczysty pogwar przyrody i nagle naszło nań olśnienie... Marzec się kończył, jak puścił się w drogę, tydzień, dwa, już idzie,— wylicza — „Boże drogi, toć to za dwa dni Wielkanoc, cudne uroczyste święto Zmartwychwstania"! Dzwony biją na rezurekcję i dziewczęta w bieli niosą lilje w procesji. Zbieg tuli ręce do bijącego głośno serca, drży wzruszeniem przejęty. Tak dawno już nie słyszał dzwonków kościelnych, piękne tradycje polskie nie przedostawały się do zimnych murów więziennych —„Byle zdążyć, byle zdążyć na czas"! — szepcze do siebie gorączkowo „Usłyszeć dźwięk tych dzwonów świątecznych i powitać ziemię swoją w uroczystym dniu. Przypadł ku ziemi, modli się serdecznie duszą całą, wzrok ku gwiazdom roziskrzonym śle. I Bóg ulitował się nad biednym podróżnikiem. Bo oto światła latarek oddalają się coraz bardziej, nikną gdzieś za wzgórzami, korzysta więc z tego, szybko podnosi się, swobodniej rusza naprzód pod osłoną nocy. Biegnie, leci prawie jak ptak, skrzydeł mu użycza strach i tęsknota. Przestrzeń się zmniejsza, zmniejsza i wreszcie dopada lasu, zanurza się w jego zbawczą gęstwinę i przedziera się przez nią bez wytchnienia, wytrwale, niezmordowanie. We dnie śpi w rowach, w krzakach, zaszyty w leśną głusz i nocą, jak zbrodzień, wysuwa się z legowiska i idzie a idzie przed siebie. Wciąż jeszcze nie dowierza sobie i okolicy, nie jest pewny, czy to już „swoje" lasy mu szumią, „swoja" ziemia go tuli miłośnie do snu, więc dalej a dalej podąża.

Minął już dzień i noc, gdy przeszedł ostatnie bolszewickie placówki i przedzierając się lasami, wyszedł wreszcie na jakąś polanę, po za którą w nizinie leżała rozległa, dostatnia wieś. Wiele wsi musiał już okrążyć, idąc nocami, ale bał się ludzi, niedowierzając, aby się w ręce wroga nie dostać. Na widok tej jednak drgnęło mu serce. Taki to był swojski, miły obrazek, wskrzeszający w jego umyśle dziecięce lata, w podobnej wiosce

spędzone. Chaty, słomą kryte, żórawie skrzypiące i ten biały murowany kościołek na wzgórku. Rozejrzał się. Słońce ledwo zaczęło się podnosić w górę i siać ku ziemi promiennemi strzałami. Cisza świąteczna wisiała nad światem i jakoweś rozmodlenie w przyrodzie. Woda rzeczki, płynącej opodal, odbijała w drobnych falach grę promieni, ciche zadumanie wczesnej wiosny szło od łąk, od krzaków i sadów, otaczających chaty. Zwykle o tej porze, wczesnej dla miast, lecz nie dla wsi, życie już wrzało w całej pełni, porykiwało bydło, skrzypiały żórawie, dziś jednak niezwyczajna panowała cisza i spokój. Zdziwiony tem, uciekinier, patrzał nieufny, a tęskny na wieś oną i pytał siebie, kto w niej mieszka i czy bezpiecznie pójść do ludzi może? I oto... nagle... rozbrzmiały dźwięki donośne, srebrne, poważne, dźwięki dzwonów kościelnych. Raz dwa, częściej, gęściej kołysały się tony, budząc cichą wieś z uśpienia. Wieś ożyła szybko. Otwierały się drzwi chat, wychodziły z nich strojne w barwne chustki wieśniaczki, mężczyźni, w odświętną przybrani odzież, droga do kościoła zaludniała się prędko, przedstawiając oczom spragnionego rodaka obraz kolorowy, żywy i jakże swojski. Kościołek strzelał smukłą wierzyczką w niebo, dzwonami śpiewał tryumfalnie i otworzył miłosierne podwoje na oścież, czekając na dzieci swoje. Człowiek samotny, stojący pod lasem, zadrżał i ugięły się pod nim kolana! Zrozumiał! Bóg wysłuchał jego próśb i marzeń, wrócił na ziemię ukochaną w sam dzień Wielkiejnocy, razem z dzwonami, bijącymi w strop niebieski, dziękować może Panu za cud ocalenia i powrotu. Pochylił się więc ku ziemi, objął rękoma, twarz do niej przytulił i ze łzami w oczach całował odzyskaną Matkę — żywicielkę. Serce mu rozpierała radość, drżał ze wzruszenia przejęty spotkaniem z ziemią utęsknioną, do której syn tułaczy po wielu trudach i nieszczęściach wracał. Gdy się nacieszył wreszcie pierwszym uczuciem szczęścia, wzniósł oczy ku niebu i w takt bijących dzwonów—składał przysięgę. Do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi bronić tej Ziemi, czuwać nad Nią i strzec! Ukochanie wielkie biło mu z twarzy, gdy powstał wreszcie z klęczek i zeszedł powoli ze wzgórza, dążąc ku wsi—nareszcie czuł się swobodny i na Wolnej Ziemi stoi i choć jak nędzarz ostatni, bogaty był darem wiary przeogromnej. Witała Ojczyzna syna swego tułacza — po królewsku: Świętem uroczystem, wiosną życiodajną, która stroiła kraj polski w najpiękniejsze barwy i wreszcie tą Wiarą olbrzymią, która Duchowi Polskiemu wskazała drogę do **Zmartwychwstania**!



A dzwony rzucały w przestrzeń tony potężne, a radosne, szerokiemi rozpływały się kręgami i rozperlając się w powietrzu echem stujęzycznem, błogosławiły ziemi i ludziom dobrej woli.

M. Rendo.

Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom „Głosu Wileńskiego"
składa Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt
WESOŁEGO ALLELUJA!

REDAKCJA.

ALLELUJA!

Alleluja! niech opłynie
Hymn radosny ziemię całą,
Wszystkie serca jak świątynie,
Niechaj zabrzmią Bożą chwałą!

Bo wesoły dzień nam świta;
Pocieszenie wszelkiej duszy,
Z grobu — życia kwiat wykwita
I śmierć berło swoje kruszy.

Odkupienie! Zmartwychwstanie!!
O niebieska błoga wieść!
O nasz Zbawco! o nasz Panie!
Alleluja! pokłon, cześć!

W POLU.

Ledwie skowronek
Przywita dzionek,
Oglądam rano,
Co gdzie zorano.

Słońce dogrzewa
Ludzie het orzą,
Skowronek śpiewa
Na chwałę Bożą.

Coć zniknie oku
W srebrnym obłoku,
Jakby z innego
Czystego świata,
Piosenka jego
Perłami zlata.

Tak ślicznie dzwoni
W błękitnej toni
Ptaszyna droga
Jakby tam w górze
W czystym lazurze
Zobaczył Boga.

W koło piosenka
Brzmi wciąż radosna,
Tu wierzba pęka
Tam pachnie sosna.

Tu woda wzbiera
A z pod tej wody
Złoty kwiat młody
Z fali wyziera.

Tam klucz żórawi
Ciągnie z daleka,
Tu płochych kaczek
Stado ucieka.

Lecą bociany,
Drozdy, słowiki,
Pełno przedziwnej
Żywej muzyki.

Przy końcu lata
Pracy zapłata.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Otwarcie Sejmu miało przebieg burzliwy i nie obeszło się bez awantur, mogących wywołać jedynie zgorszenie w kraju, jak również niepokój o to, czy rząd i większość sejmowa rozumieją należycie znaczenie Sejmu, oraz czy potrafią istotnie ze sobą współpracować dla dobra i pożytku Narodu i państwa polskiego.

Awantury wywołali komuniści oraz idący pod ich kierunkiem mniejszości narodowe i skrajnie lewicowe partje polskie.

W odpowiedzi na krzyki i hałasy lewicowców, p. Piłsudski kazał wprowadzić do Sejmu policję, która siłą usunęła awanturników aresztując kilku z nich.

Po odczytaniu orędzia p. Prezydenta przystąpiono do wyborów marszałka.

Zgłoszono aż 6 kandydatur, a mianowicie: p. Bartla, Daszyńskiego, Zwierzyńskiego, Leszczyńskiego (ukrainiec) i 2-ch komunistów: Sypułę i Warszawskiego.

W pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał należytej ilości głosów, więc przystąpiono do drugiego głosowania, w którem oddano 398 ważnych głosów, przyczem większość, bo 206 dostał poseł Daszyński, 140 p. Bartel, 37 p. Zwierzyński i 13 Sypuła.

Jak wiadomo, p. Daszyński jest socjalistą (P. P. S.) i wybrany został głosami lewicy oraz mniejszości narodowych wbrew woli rządu, który wysuwał na stanowisko marszałka Sejmu p. Bartla.

Wybór Daszyńskiego wywołał prawdziwą wściekłość wśród jedynkarzy, którzy też pośpieszyli opuścić salę, a zaraz po nich wyszli i ministrowie.

Związek Ludowo-Narodowy nie poparł ani p. Bartla, ani p. Daszyńskiego, gdyż zarówno pierwszego, jak i drugiego uważał za ludzi zupełnie niestosownych do zajmowania tak wysokiego i tak odpowiedzialnego stanowiska, jakim niewątpliwie jest stanowisko marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polski.

Związek Ludowo-Narodowy wysunął własnego kandydata w osobie posła wileńskiego Aleksandra Zwierzyńskiego i na niego też padło 37 głosów w obydwóch głosowaniach.

Wybór p. Daszyńskiego potwierdził nasze zdanie, że rząd obecny, t. j. klub utworzony przez posłów wybranych z jedynki, nie posiada w nowym Sejmie większości, że większość należy do istotnych zwycięzców w wyborach, t. j. do mniejszości narodowych i polskich stronnictw wywrotowych z Wyzwoleniem i P. P. S. na czele.

Potwierdziło się również i to przed czem nieraz przestrzegaliśmy, że rozbijanie stronnictw narodowych doprowadzić może jedynie do rozzuchwalenia komunistów, którzy poczuli się po przewrocie majowym silniejszymi i coraz śmielej sobie w Polsce poczynają.

Oby wynik wyborów marszałka Sejmu oraz wydarzenia otworzyły wreszcie oczy tym, co nie widzą grożącego Polsce niebezpieczeństwa.

Otwarcie Senatu miało przebieg zupełnie spokojny. Marszałkiem został Adam Szymański — senator z jedynki.

Niezwłocznie też przystąpiono do obioru wicemarszałków, którymi zostali sanatorowie Hipolit Gliwic, (becechowiec), Pozner (żyd z P. P. S.) i Chałustyński (uhrainiec), Sejm wybrał wicemarszałków dopiero dnia następnego. Największą ilość głosów otrzymali posłowie: Woźnicki (wyzwoleniec), Marek (P. P. S.), Dąbski (półbolszewik z listy Nr. 10), Zahajkiewicz (ukrainiec) i Czetwertyński (Związek Ludowo-Narodowy). Ciekawem jest, iż nie obrano na wicemarszałka żadnego bebechowca.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE W KRÓLEWCU.

Rokowania w sprawie nawiązania stosunków pokojowych pomiędzy Polską a Litwą rozpoczęły się dnia 30 marca w Królewcu we Wschodnich Prusach. Na czele delegacji polskiej przybył do Królewca minister spraw zagranicznych p. August Zalewski.

Delegacji litewskiej przewodzi premjer rządu litewskiego p. Woldemaras.

Rokowania zapewne potrwają czas dłuższy i dotyczyć będą głównie sprawy handlu, oraz nawiązania łączności kolejowej i ruchu granicznego.

Litwini chcieliby przy tej sposobności znów domagać się oddania sobie Wilna, a także żądają zapłacenia sobie odszkodowania w sumie 10 miljonów dolarów za straty rzekomo spowodowane przez dywizję generała Żeligowskiego.

W odpowiedzi na to bezczelne żądanie litewskie przedstawiciele Polski oświadczyli, że to Litwa powinna Polsce zapłacić za to, że w 1920-ym roku razem z bolszewikami napadła na ziemie polskie. Czy do jakiegoś porozumienia z Litwą dojdzie, trudno dziś powiedzieć.

W celu otrzymywania jak najprędszych i najściślejszych wiadomości o rokowaniach wysłaliśmy do Królewca współpracownika naszego pisma p. Stanisława Kodzia, który po powrocie złoży szczegółowe sprawozdanie

FRANCJA.

Wybory do parlamentu francuskiego odbędą się dnia 22 kwietnia. Walka wyborcza już wre. Należy się spodziewać, że najwięcej mandatów zdobędzie blok narodowy, na czele którego stanął zasłużony mąż stanu, obecny prezes rady ministrów p. Poincare (czytaj Pułkare). Niedawno właśnie wygłosił on mowę, w której wyliczał wszystkie dobrodziejstwa, jakie spłynęły na Francję pod jego rządami i nawoływał do zgody i jedności.

Dla nas Polaków zwycięstwo narodowców ma bardzo duże znaczenie, gdyż zwycięstwo lewicowców oznaczałoby osłabienie polsko-francuskiej przyjaźni i wzmocnienie naszych wrogów Niemców.

SZWAJCARJA.

Narady w sprawie rozbrojenia przerwane we wrześniu roku ubiegłego znów zostały wznowione. Zastanawiano się przedewszystkiem nad wnioskiem przedstawiciela sowieckiego Litwinowa, który domaga się, by wszystkie państwa jednego dnia zniszczyły uzbrojenie swoich armij lądowych, morskich i powietrznych.

Wniosek ten został jednomyślnie przez wszystkie państwa odrzucony, bo jasnem jest, że bolszewikom nie chodzi o rozbrojenie, gdyż sami oni najwięcej się zbroją, a przez prowadzenie agitacji komunistycznej chcą umożliwić sobie dokonanie napadu na osłabionych w ten sposób sąsiadów.

NIEMCY.

Wybory. Prezydent Hindenburg rozwiązał Reichstag (parlament niemiecki) i rozpisał wybory na dzień 20 maja.

RUMUNJA.

Możliwość przewrotu. Berlińskie gazety otrzymały wiadomości z nad granicy romuńskiej, jakoby w Rumunji zynosiło się na przewrót. Portja włościańska podobno skoncentrowała około 80 tysięcy włościan i zażądała natychmiastowego ustąpienia Rady Regencyjnen. Wobec groźnej sytuacji, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem postanowiono użyć broni, gdyby demonstranci nie rozeszli się dobrowolnie.

LITWA.

Zamiast sejmu — rada państwa. Gazeta „Lietuvos Aidas" potwierdza wiadomość, że zamiast sejmu ma być na Litwie powołana do życia „rada państwa", członkowie której nie będą wybierani w drodze powszechnego i bezpośredniego głosowania, jak u nas w Polsce, lecz w drodze głosowania pośredniego. Ludność wybierać będzie komitety wyborcze gminne, które wyślą delegatów do komitetów okręgowych. Dopiero komitety okręgowe wybiorą ze swego grona członków „rady państwa".

ROSJA.

Pochód przeciwko religji. Rząd sowiecki udzielił komsomolskim organizacjom 800 tys. rubli na urządzenie podczas zbliżających się świąt Wielkanocnych wielkich widowiski zabaw, które mają na celu odciągnięcie ludności od chodzenia do kościołów i od wykonywania obrządków religijnych.



Ś. p. marszałek Diaz, który zmarł niedawno w Rzymie. Podczas Światowej wojny zmarły marszałek oddał swej ojczyźnie nieocenione usługi. Zreorganizował on armję włoską i poprowadził do ostatecznego zwycięstwa.

AMERYKA.

Zgon zasłużonego Polaka. Polacy amerykańscy ponieśli ciężką stratę, albowiem popełnił samobójstwo jeden z najbardziej zasłużonych działaczy narodowych, Jan Smulski.

Do tak strasznego czynu popchnęła ś. p. Jana Smulskiego ciężka choroba spowodowana przykrościami wywołanemi przez napaści gazet lewicowych. Gazety tak zwanych „koniowców" (czyli piłsudczyków amerykańskich) napadały bez ustanku na zasłużonego działacza narodowego starając się podkopać doń zaufanie rodaków. Wszystko to tak podcięło siły duchowe i fizyczne ś. p. Jana Smulskiego, iż oddawna, jak opowiadają ludzie przybyli niedawno z Ameryki, nosił się on z złowieszczymi zamiarami.

Wycieczka Polek z Ameryki. Związek Polek w Ameryce organizuje wycieczkę naszych rodaczek do Polski. Wycieczka ma mieć charakter głównie religijny, gdyż przedewszystkiem uda się do Częstochowy, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

Wydawane w Ameryce polskie gazety socjalistyczne nie posiadają się z tego powodu z oburzenia i napadają zawzięcie na główną organizatorkę wycieczki, p. Napieralską.

W Meksyku pogasły światła, a zadźwięczały dzwony. W nocy z 21 na 22-gi ub. m. wydarzyło się w Meksyku trzęsienie ziemi, które trwało dwie minuty. W mieście Meksyku pogasły światła elektryczne. Wstrząśnienia podziemne były tak wielkie, iż dzwony kościelne same dzwoniły. Dwadzieścia osób zginęło pod gruzami domów. Mieszkańcy w strachu uciekali z domów.

W mieście Vera Cruz wstrząśnienie było nieco słabsze, trwało tylko półtorej minuty. Poza ogólnym niepokojem, szkód żadnych nie zauważono.

Z całej Polski.

Preliminarz budżetowy czyli projekt zestawienia wydatków i dochodów na rok 1928/29 został wniesiony przez rząd do Sejmu Projekt ten przewiduje 2.525.700.000 złotych dochodów i 2.458.515.000 zł. wydatków.

Poniżej podajemy szczegółowy wykaz wydatków jakie były w roku 1927/28 a obok projekt rządowy wydatków na rok 1928/29.

	1927—28	1928—29
Prezydent Rzplitej . . .	1.416	3.010
Sejm i Senat	6.934	9.224
Kontrola państwowa . .	4.053	5.006
Prezydjum rady min. . .	1.654	2.157
Min. spraw zagr.	39.627	52.378
Min. spr. wojskow. . .	628.222	744.966
Min. spraw wewn. . . .	180.012	223.465
Min. skarbu	100.513	129.697
Min. sprawiedliw. . . .	90.295	108.162
Min. przem i handlu . .	23.175	46.364
Min. komunikacji . . .	3.025	3.972
Min. rolnictwa	32.867	46.794
Min. W. R. i O. P. . . .	295.600	372.976
Min. robót publ.	85.289	134.656
Min. pracy i op. społ. .	56.315	60.233
Min. reform roln. . . .	32.486	47.566
Min. poczt. i telegr. . .	—	2.779
Emerytury	74.864	103.839
Renty inwal. i pensje .	101.471	130.046
Długi państwowe . . .	145.070	231.225
Ogółem .	1.897.888	2.458.515

Jak widać z powyższego w roku ubiegłym gospodarowaliśmy oszczędniej, gdyż wydatki wynosić miały niecałe 2 miljardy złotych, w roku zaś bieżącym projektuje rząd zwiększyć wydatki państwowe prawie o 600 miljonów złotych czyli razem stanowiłoby to prawie $2^1/_2$ miljarda złotych.

Gazety narodowe, powołując się na zdania uczonych, przestrzegają przed zwiększeniem wydatków, gdyż pociągną one zwiększenie podatków, które i tak płacone są z dużym wysiłkiem przez ludność.

Niestety nasze ostrzeżenia nie są chętnie słuchane zarówno przez rząd, jak też i przez dzisiejszą lewicową większość sejmową.

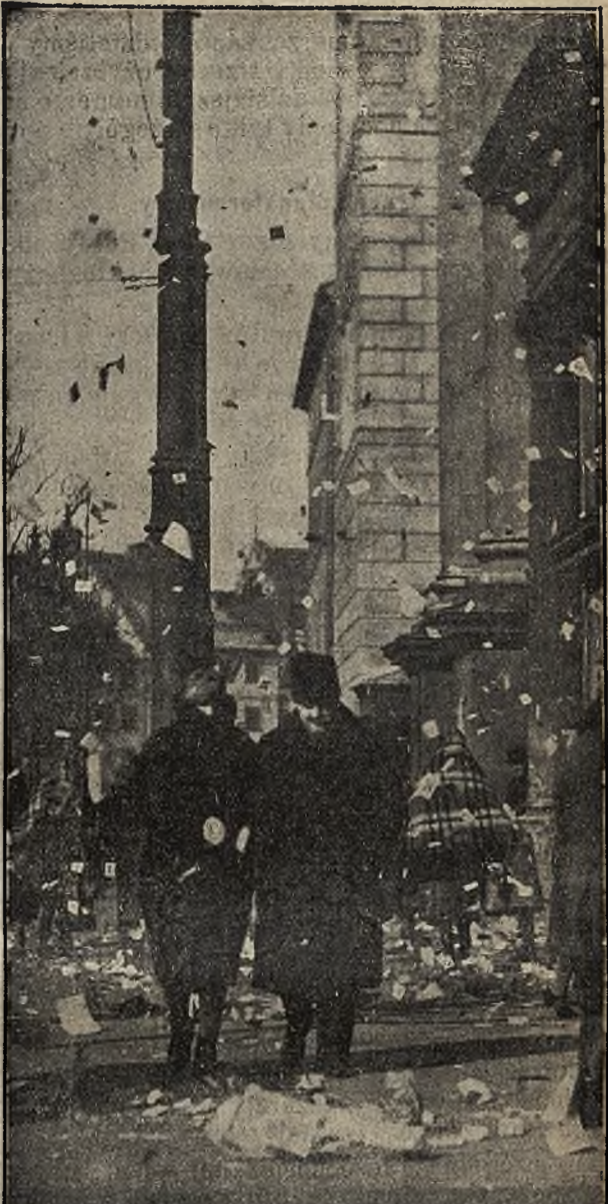
To też na żądanie rządu Sejm uchwalił zatwierdzić projekt rządowy na pierwszy kwartał z tem, że całość wydatków (t. j. za cały rok) rozpatrzy już po świętach wielkanocnych. Przeciwko tej uchwale wystąpił przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego, profesor Rybarski, który domagał się, by tymczasowo przynajmniej wydatki nie przekraczały wydatków zeszłorocznych.



Profesor Bohdan Wasiutyński znakomity uczony, wybrany do Sejmu z listy Nr. 24.

Niestety wniosek posła Rybarskiego został głosami bebechowców i lewicowców odrzucony.

Prezesi klubów 24. Dnia 26 marca, o godzinie 4-ej po południu, odbyło się posiedzenie posłów i senatorów wybranych z listy Nr. 24, na którem zorganizowały się kluby: sejmowy i senacki.



Wybory w Warszawie. Widzimy istny deszcz kartek rozrzucanych podczas agitacji w dniu wyborów. Oczywiście najwięcej papieru wyrzuciła w błoto lista Nr 1.

Na prezesa klubu sejmowego został wybrany prof. Roman Rybarski, na prezesa klubu senackiego prof. Stanisław Głąbiński.

Wnioski i interpelacje (zapytania) Z. L. N. Klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego zgłosił w Sejmie kilka wniosków i interpelacyj w sprawach bardzo doniosłych, jak skasowanie dekretu prasowego, nieprawne zwalnianie i przenoszenie urzędników, nadużycia wyborcze i t. d.

Kamienica zawaliła się dnia 28 marca w Warszawie. Trzech robotników pracujących na budowie poniosło śmierć, pięciu odniosło ciężkie rany. Warto zaznaczyć, że kamienicę tą budował dla potrzeb miejskich były ławnik magistratu warszawskiego niejaki Weissblatt, który nie zupełnie czystemi drogami otrzymał tę budowę.

Odpowiedzialność więc za straty i śmierć trojga ludzi ponosi większość żydowsko-socjalistyczna warszawskiej rady miejskiej.

Pożyczki rolne.

W poprzednim numerze zapowiedzieliśmy szczegółowe omówienie z osobna trzech pożyczek Państwowego Banku Rolnego. W dzisiejszym numerze ze względu na brak miejsca podajemy tylko szczegóły o pożyczkach długoterminowych.

Kredyt długoterminowy.

Kredyt ten udzielany przez Bank Rolny podzielony jest na pięć grup, według celów, na jakie pożyczki się udziela:

Grupa I. Na kupno gruntów z parcelacji nieruchomości ziemskich niepaństwowych przeprowadzanej w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Grupa II. Na spłatę reszty ceny kupna za grunta nabyte z parcelacji, lub na spłatę długów zaciągniętych w związku z takiem kupnem.

Grupa III. Na kupno gruntu, na spłatę reszty ceny kupna, na spłatę długów zaciągniętych w związku z kupnem gruntów. Pożyczki udziela Bank Rolny w tych wypadkach tylko wtedy, gdy obszar gruntu nabywany, względnie posiadany łącznie z nabywanym, nie przekroczy wielkości określonej przez ustawę o reformie rolnej.

Grupa IV. Na potrzeby gospodarcze, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych, a więc na plantacje nasienne, meljoracje, urządzenie i zarybienie stawów, zalesienie nieużytków, ogrodnictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, wikliniarstwo i t. p., na wzniesienie, przeniesienie, rozszerzenie i naprawę budynków oraz urządzeń gospodarczych; wreszcie na wszelkie potrzeby gospodarcze, jako to: na nabycie inwentarzy żywych i martwych, na spłatę obciążających gospodarstwo długów i t. p.

Grupa V. O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej z tem jednakże:

a) że ogólna ilość posiadanej przez ubiegającego się o pożyczkę ziemi gruntu, razem nie przekroczy obszaru przewidzianego ustawą o wykonaniu reformy rolnej,

b) że pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa.

Składanie podań o pożyczkę.

Państwowy Bank Rolny załatwia podanie drogą korespondencji. W tym celu należy się zwracać wprost do Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka 24. Na żądanie Bank wysyła wzory podań i kwestjonarjuszy statystycznych.

a) dla grupy I

1) podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych ze wskazaniem adresu, nazwy i obszaru posiadłości, wysokości żądanej pożyczki, terminu jej spłaty,

2) wypis, względnie wyciąg, ze wszystkich czterech działów wykazu hipotecznego danej nieruchomości ziemskiej,

3) plan w dwu egzemplarzach sprzedawanego obszaru z podziałem na działki, zatwierdzony przez właściwy Okręgowy Urząd Ziemski, wraz z rejestrami pomiarowemi,

4) zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego na przeniesienie tytułu własności w dwu egzemplarzach,

5) kwestjonarjusz statystyczny, sporządzony wedle ustalonego przez Bank wzoru i poświadczony przez właściwy Urząd Gminy;

b) dla grupy II

1) podanie (szczegóły jak w grupie I),
2) wypis (jak w I),
3) plan (jak w I),
4) dowód, że nabyty grunt pochodzi z parcelacji,
5) kwestjonarjusz (jak w I);

c) dla grupy III

1) podanie (jak wyżej),
2) wypis (j. w.),
3) umowę przyrzeczenia kupna — sprzedaży lub na żądanie Banku—wypis kupna—sprzedaży,
4) zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego na dokonanie przewłaszczenia w wypadkach, gdy według obowiązujących przepisów jest ono potrzebne,
5) kwestjonarjusz (j. w.);

d) dla grupy IV

1) podanie (j. w.),
2) wypis (j. w.),
3) kwestjonarjusz (j. w).

Jeżeli ubiegający się o pożyczkę należy do którejkolwiek grupy pragnie, by pożyczka, która możliwie, iż będzie mu udzielona, zabezpieczona była nietylko na gruncie, ale także i na budynkach znajdujących się na tym gruncie—to musi złożyć również polisę stwierdzającą ubezpieczenie budynków od ognia (co da możność udzielenia wyższej pożyczki).

Po otrzymaniu tych dokumentów, Bank zarządzi oszacowanie gruntów i na podstawie szacunku udziela pożyczki do wysokości dwóch trzecich szacunku ustalonego przez Bank, gdy chodzi o pożyczki na cele wskazane w grupach I, II i III, zaś do wysokości połowy szacunku, gdy chodzi o pożyczki na cele wymienione w grupie IV. Pożyczki te są udzielane na lat 10, 20, lub 30 lat w 8 procentowych listach zastawnych Banku Rolnego.

W następnym numerze napiszemy o kredytach krótkoterminowych.

Sady pokazowe.

Z początkiem wiosny b. r. przystępuje Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi wileńskiej, łącznie z sejmikami i inspektoratami szkół powszechnych do zakładania sadów pokazowych przy szkołach, wiejskich i u poszczególnych członków kółek rolniczych. Sady te będą zakładane przez specjalnie delegowanych instruktorów Związku Kółek Rolniczych, którzy, ponadto prowadzić w nich będą systematyczną pracę pokazową tak dla uczniów szkół powszechnych, jak i dla ludności wiejskiej. Praca ta polegać będzie przedewszystkiem na sadzeniu drzewek, na walce ze szkodnikami, na nawożeniu ogrodów pod warzywo i na przeszczepianiu drzew owocowych. Ze względu na to, że rozwój sadownictwa w naszej dzielnicy posiada bardzo doniosłe znaczenie, cieszy się też szczególnie akcja zakładania sadów pokazowych przy szkołach powszechnych ze strony Wileńskiego Kuratrjum Szkolnego gorącem poparciem.

Listy z miasteczek i wsi.

Niemenczyn (pow. Wileńsko-Trocki).

W końcu ubiegłego tygodnia kilku żołnierzy stojącego w naszej gminie bataljonu K. o. p. w czasie patrolowania granicy zatrzymało dwóch przemytników, którzy usiłowali przemycić do Litwy większą ilość szali jedwabnych, płótna galanterji różnej, oraz dwóch skrzyń likieru. Zatrzymani wzamian za zwolnienie ich, zaproponowali patrolowi łapówkę, jednak żołnierze odrzucili propozycję, aresztując wspomnianych. Zatrzymani okazali się znani przemytnicy z Niemenczyna, przy których znaleziono około 900 dolarów gotówki zaszyte w ubraniach.

Swir (pow. Święciański).

Rozeszła się u nas w miasteczku, a właściwie już w całej parafji Swirskiej wiadomość, że dziekan nasz ks. Holak ma być przeniesiony do innej miejscowości.

Wiadomość ta wszystkich nas niezwykle zasmuciła, gdyż ks. Dziekan Holak byl u nas wyjątkowo szanowany i lubiany za swój życzliwy stosunek do ludzi, za sprawiedliwość oraz gorliwość we wszelkich sprawach Kościoła i wiernych.

Już nieraz miano ks. Holaka przenieść, aleśmy za wsze jakoś zdołali uprosić władze kościelne, by pozostawiły nam kochanego duszpasterza. Teraz również będziemy prosili o pozostawienie naszego Dziekana nadal w Swirze i daj Boże, by prośby nasze zostały wysłuchane.

Zapewne jakieś bardzo ważne przyczyny wpłynęły na postanowienie władzy duchownej, skoro sprawę przeniesienia ostatecznie ma zatwierdzić, bo jeżeli chodzi o parafjan, to u nas zapewne tylko bolszewicy chcieliby pozbyć się dzielnego i dobrego kapłana, gdyż prawdziwi katolicy u nas lepszego księdza chyba i życzyć sobie nie mogą.

Już tyle lat ks. Dziekan u nas pracuje, a żadnej skargi ani narzekania nie było słychać, a przecież nieraz bywa tak, że parafjanie na swego proboszcza skargi zanoszą.

Zazdrościmy parafjanom oszmiańskim, że takiego duszpasterza będą mieli. Skoro już ma być On przeniesionym, to życzyć tylko możemy, by oceniono ks. Holaka i polubiono w Oszmianie tak, jak u nas, w Swirze.

Parafjanin.

Mazuryszki (pow. Święciański).

Dnia 21 marca odbywała się w naszej wsi zabawa weselna u Anny Biegańskiej. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi byli również Wincenty Jankowski i Alfons Baniewicz, ze wsi Podpierszokonie, gm. Janiskiej, którzy w czasie tej zabawy pokłócili się między sobą z tego powodu, że Wincenty Jankowski zażądał od Baniewicza zwrotu długu w wysokości 10 zł. Ponieważ obaj byli w stanie nietrzeźwym kłótnia zamieniła się w bójkę, którą zlikwidował Michał Bugański, zabierając Jankowskiego do swego mieszkania. W tym czasie Baniewicz udał się do mieszkania Wincentego Biegańskiego i tam przez całą noc czatował na powrót Jankowskiego do domu. Gdy w dniu następnym, o g. 5 rano powracał do domu, Baniewicz wyskoczył z mieszkania Biegańskiego i uderzył drągiem w głowę Jankowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcę zaaresztowano i przekazano władzom sądowym.

Skrzybowce (pow. Lidzki).

Staraniem wydziału kół gospodyń wiejskich przy lidzkim Towarzystwie Rolniczem odbyła się u nas wystawa tkanin wedle wzorów wyrobów miejscowej ludności. Głównemi organizatorami były panie: Protasewiczowa ze Skrzybowiec, Sieklucka ze Strzelicy i Wańkowiczowa z Romanowców.

W wystawie wzięły udział koła gospodyń wiejskich z Bieniakoń, Skrzybowców, Stankiewiczów, Strzelicy, Żołudka i Białohrudy, wystawiając razem 450 wzorów rozmaitych tkanin.

Stwierdzić należy, że niektóre z wystawionych tkanin były wprost przepiękne. Na szczególne wyróżnienie zasługują wyroby szkoły tkackiej koła gospodyń wiejskich w Bieniakoniach, dostarczone przez p. Łastowską.

Najpiękniejsze wzory zostały nagrodzone. Ogółem rozdano 62 nagrody na łączną sumę 330 złotych.

Wystawa cieszyła się znacznym powodzeniem, gdyż zwiedziło ją w krótkim czasie około 600 osób, a również przybyli gości z innych gmin i powiatów.

Kołom gospodyń wiejskich należy się prawdziwe uznanie za urządzenie takich wystaw.

Niewątpliwie wpłyną one dodatnio na podniesienie naszego przemysłu ludowego.

Woronowo (pow. Lidzki).

W poniedziałek 16 marca o g. 9 wieczorem wybuchł u nas w miasteczku pożar. Najpierw zapalił się dom niejakiego Satabińskiego, lecz ogień szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Przybyła na miejsce pożaru woronowska straż ogniowa nie mogła odrazu umiejscowić ognia, który też niebawem objął 16 gospodarstw. Dopiero przy pomocy przybyłej z Bieniakoń tamtejszej straży ogniowej gaszenie poszło raźniej.

Straty jednakże są bardzo wielkie, gdyż wynoszą przeszło 200 tysięcy złotych. Bez dachu pozostało 27 rodzin.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Warto jednak zaznaczyć, że w przeciągu ostatniego roku Woronowo pali się już 4-ty raz.

Dubiejki (pow. Nieświeżski).

Od pewnego czasu znów wiele się u nas mówi o Hromadzie, a to w związku ze sprawą sądową, która toczy się w wileńskim Sądzie Okręgowym.

Niestety są jeszcze przyjaciele Hromadowców, którzy nie przestają mówić o przewrocie bolszewickim. Jak zwykle przewrót ten ma nastąpić, jak się ociepli, w maju.

Są też i tacy, co oczekują w przyszłej sowieckiej Białorusi wielkich zaszczytów, więc też już dziś na te zaszczyty starają się sumiennie zarobić.

Mam tu na myśli trzech osobników, którzy zbierali w naszej gminie (snowskiej) składki na zapomogi dla sądzonych hromadowców, a także na opłacenie świadków, którzy zeznają na korzyść oskarżonych, lub też przekupienie tych, co dotychczas składali zeznania obciążające podsądnych. Udało się tym agentom bolszewickim wyłudzić od ludzi prośbą i groźbą około 1000 złotych. Na szczęście sprawa doszła do wiadomości policji i wszyscy trzej „działacze" białoruscy poszli do kozy. Są to: Aleksander Sołowiejczyk. Józef Kulesza i Józef Szunalewicz. Czytelnik „Głosu".

WESOŁY KĄCIK.

W szkole.

— Nauczyciel: Wymień mi jakieś zwierzę drapieżne.

— Uczeń po namyśle: Wrona.

— Nauczyciel: Dlaczego wrona.

— Uczeń: No, bo wciąż drapie.

Obiecujący chłopaczek.

— Czy ci nie wstyd? Taki malec i pali cygara.

— Obiecałem mamie, że papierosów do ust nie wezmę, więc muszę palić cygara.

Z WILNA.

Podatki miejskie zostaną podwyższone. Na ostatniem posiedzeniu rada miejska, a raczej jej socjalistyczno-żydowska większość uchwaliła zwiększyć podatki.

Skasowanie śniadań dla bezrobotnych. Wydział Opieki Społecznej magistratu m. Wilna, postanowił z dniem 1 kwietnia skasowanie śniadań udzielanych dotąd bezrobotnym. Złośliwi powiadają, że wybory już się skończyły, głosy bezrobotnych nie są już potrzebne, więc bezrobotni mogą obejść się bez śniadań. Tak oto wygląda socjalistyczny raj w mieście Wilnie.

Nadzwyczajne zebranie Zarządu Wileńskiego Związku Cechów odbyło się w poniedziałek ub. pod przewodnictwem prezesa K. Gorzuchowskiego.

Na posiedzeniu tem ustalono listę kandydatów do Komisji Szacunkowej przy Wileńskiej Izbie Skarbowej. Załatwiono też szereg drobniejszych spraw administracyjno-gospodarczych, oraz korespondenję bieżącą.

Walne doroczne zgromadzenie cechu stolarzy odbyło się dnia 28 marca pod przewodnictwem starszego cechu p. Michała Oszurki; sekretarzował p. Jazef Danilewicz. Wysłuchano i zatwierdzono sprawozdania ogólne i kasowe z działalności. Cech liczy obecnie: 109 mistrzów, 37 czeladników i 28 uczniów. Zarząd cechu został w dalszym składzie, uzupełniony tylko nowym członkiem Zarządu w osobie p. Wacława Mołodeckiego. Do Komisji Kontrolującej weszli: Jan Borejszo-Wysocki, Stanisław Kucharewicz i Wilhelm Wołoszewicz.

Walne zgromadzenie członków cechu blacharzy i kotlarzy odbyło się w piątek ubiegły pod przewodnictwem p. Franciszka Łukaszewicza.

Na miejsce zmarłego starszego cechu ś. p. Franciszka Szymaniaka, został powołany do czasu zwołania nowego zebrania dotychczasowy podstarszy cechu p. Fr. Łukaszewicz, na którego miejsce z kolei obrano p. Stanisława Szymaniaka.

Walne Zebranie Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. odbędzie się w dniu 13-tym kwietnia r. b. Godzina 9 ta rano nabożeństwo w kościele Św. Jana, g. 10-ta podział na sekcje i obrady sekcyj, g. 14 przerwa obiadowa, 15-ta Otwarcie Walnego Zgromadzenia: Wybór Prezydjum. Powitania. Sprawozdania Centralnego Zarządu. Rady Nadzorczej. Wybory uzupełniające. Odczyt (przypuszczalnie) Dyr. J. Stemlera. Wolne wnioski. Obrady odbywać się będą w sali Stowarzyszenia Techników Wileńska 33.

Wiadomości praktyczne.

Kasa chorych nie zna litości. Kasa chorych m. Wilna zawiadamia, że od składek za miesiąc luty 1928 r., będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi. Nakazy płatnicze za m. luty zostały rozesłane, nieotrzymanie nakazu płatniczego nie powstrzymuje obowiązku płacenia.

Od pierwszego kwietnia nastąpiła zwyżka komornego. Począwszy od pierwszego kwietnia, obowiązuje pełne 100% należytości za komorne, wyłączając mieszkania 1 pokojowe, za które pobierać się będzie 43% należności w stosunku do komornego przedwojennego.

Podwyżka składek ogniowych. Składki ogniowe zostały podwyższone o 60% składek dotychczasowych.

Pożyczki dla rybaków. Państwowy bank rolny, dzięki staraniom Towarzystwa Rybackiego, ma udzielać poszczególnym rybakom, trudniącym się połowem ryb rzecznych i jeziornych, pożyczek w wysokości narazie 100 zł. Pożyczki udzielane będą na podstawie odpowiednich zaświadczeń Towarzystwa Rybackiego. Tam też należy zwracać się po bardziej dokładne wiadomości.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	8 kwietnia	w	Porzeczu
w poniedz.	9	„	„ Rudawie
we wtorek	10	„	„ Sidrze
we środę	11	„	„ Głębokiem
we czwar.	12	„	„ Konstantynowie
w piątek	13	„	„ Hoży
w sobotę	14	„	„ Kozaczyźnie
w niedzielę	15	„	„ Rymszanach.

Nowy Dziekan. J. E. ks. Ordynarjusz Wileński mianował ks. Jerzego Żamejcia Dziekanem we Swirze.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Piotrowi Wychodowi. Raków, poczta Olechowicze. Notatki, o których Pan pisze, wydrukować można, lecz na niewidzianego trudno określić koszta druku. Musielibyśmy wiedzieć wielkość stronic, czy gęsto pisane, by mieć możność obliczenia. Może Pan nadeśle bardziej szczegółowe wiadomości.

Panu Antoniemu Korowackiemu. Stawiszewo, pow. Postawski. List Pana otrzymaliśmy. Żądania administracji „Głosu“ zostały skierowane do Pana, jedynie na skutek nieporozumienia. Sprawę nieotrzymywania „Głosu“ przez p. p. Łowca i Żuromskiego postaramy się wyjaśnić i załatwić.

Panu Tomaszowi Suchorzewskiemu. W. Pozborcy, poczta Swir, pow. Święciański. List Pana drukujemy. Prosimy nadal pisywać do nas w sprawach parafji, gminy i własnej wsi

Panu Albertowi Bogusławskiemu. Graużyszki, pow. Oszmiański. I. W sprawie wyjazdu do Ameryki, bliższych informacyj udzielić Panu nie możemy, jak ównież nie możemy określić, ile wyniosą koszta podróży. W każdym wypadku musi Pan się zaopatrzyć w swym Starostwie w paszport zagraniczny i zezwolenie władz wojskowych (P.K.U) jeżeli Pan jest w wieku poborowym, lub należy do takiego rocznika, któremu władze wojskowe zezwolenia na wyjazd mogą odmówić, Radzimy zwrócić się do Starostwa, celem otrzymania ścisłych informacyj, co do wymaganych przy tem formalności.

II. Jeżeli spadkodawca, a w danym wypadku ojciec, zmarł przed 3 czerwca 1912 r., to siostra przy bracie dziedziczy 1/14 część nieruchomości (ziemi) i 1/8 część ruchomości. Jeżeli śmierć ojca nastąpiła pomiędzy 3-VI-1912 r. a 14-VI-1922 r., to siostra otrzymuje 1/7 część nieruchomości i połowę ruchomości. W wypadku, gdy śmierć ojca nastąpiła po 14 czerwca 1922 r. siostry dziedziczą majątek ruchomy w równych c ęściach z braćmi. Wyjątkowo, jeżeli chodzi o ziemię włościańską, to mogą być stosowane inne przepisy na zasadzie miejscowych zwyczajów. Tak np. w pewnych miejscowościach istnieje zwyczaj, że należycie wyposażona córka traci prawo do spadku.

III. Jeżeli tylko można odnaleźć w aktach notarjalnych, sporządzony przed wojną dokument, to zawsze można otrzymać jego odpis który będzie miał takie same znaczenie, jak gdyby wydał go notarjusz który akt sporządzał.

T. Kiersnowski.

KALENDARZYK.

KWIECIEŃ.

8	N.	Zmartwychwstanie Chr. P.
9	Pon.	Wielkanoc. Marji Kleofasowej
10	Wt.	Ezechjela Pr. M.
11	Śr.	Leona Wielk. P. W. D. K.
12	Czw.	Wiktora M., Damjana W.
13	Piąt.	Hermenegilda Królew. M.
14	Sob.	Walerjana i Justyna M. M.

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 13-go kwietnia godz. 9 m. 8 rano

Przysłowia ludowe.

W wielką środę
gdy żaba zakuka,
już nas zima mrozami pewno nie oszuka,

Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje

Czasem kwietnia, pora letnia, czasem zwiedzi w marzec zjedzi.

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go kwietnia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

Ś. P.

z GOŁĘBIOWSKICH

JÓZEFA ŻUKOWSKA

Członkini Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet

zmarła nagle dn. 30 marca 1928 r. po wspólnie odbytych rekolekcjach i Komunji Św.

O tym ciężkim ciosie, jaki spotkał naszą Organizację, z głębokiem smutkiem zawiadamia swoje członkinie

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet.

Ś. P.

JÓZEFA ŻUKOWSKA

Redaktorka „Głosu Kobiet do Kobiet"

Po krótkich cierpieniach zmarła opatrzona Ś. Ś. Sakramentami dnia 30 marca 1928 r. w 50 roku życia.

O tak ciężkiej stracie zawiadamia czytelników i przyjaciół

Redakcja „Głosu Wileńskiego".

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Józefy Żukowskiej** odbędzie się we wtorek 10 kwietnia o g. 9-ej rano w kościele Bernardynów.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 27-tym marca płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	47 —	50
pszenicy	52 —	55
jęczmienia	46 —	50
owsa	46 —	48
gryki	47 —	54

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	2.60
cielęciny	1.80 —	2.00
baraniny	— —	2.50
wieprzowiny	2.70 —	3.20
słoniny krajowej	2.80 —	3.20

	zł. gr.	zł. gr
smalcu wieprz.	3.40 —	4.60
masła niesolon.	6.00 —	7.00
„ solonego	5.00 —	6.00
cukru kryształ.	1.48 —	1.50
„ kostka	— —	1.80
soli białej	22 —	34
kawy naturalnej	8.00 —	
„ zbożowej	— —	2.50
herbaty	14.00 —	30.00
nafty	—	60
mydła do prania	1.50 —	2.40
świec	1.80 —	2.60
1 litr śmietany	1.80 —	2.00
10 sztuk jaj	1.50 —	2.00

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.